

HUGOLIN LANGKAMMER OFM

Lublin

Przyrzeczenie dozgonnej czystości w świetle Pisma świętego

1. Wyjaśnienie pojęć

a) Problem „rad ewangelicznych”

Zakonne śluby posłuszeństwa, ubóstwa i czystości zwykliśmy opierać na tzw. radach ewangelicznych. Warto się najpierw zastanowić, czy ta nomenklatura jest poprawna. „Rada ewangeliczna” znaczyłaby bowiem, że w Ewangeliach są konkretne polecenia, rady dotyczące trzech ślubów. Jeśli zaś rady ewangeliczne, to pochodzą od samego Jezusa.

Otóż oprócz tego, że w Ewangeliach nie ma mowy o radzie posłuszeństwa, samo posłuszeństwo *in se* jest dobrowolne. Posłuszeństwo pod przymusem przestaje być posłuszeństwem. Nie ulega wątpliwości, że wzorem i drogowskazem w pełnieniu posłuszeństwa jest Jezus Chrystus i Jego Matka. Sam Jezus najdobitniej pokazał nam w Ogrójcu, co to jest posłuszeństwo i jak należy je spełnić. Posłuszeństwo Jezusa aż do śmierci krzyżowej opiewał później św. Paweł we wspaniałym hymnie chrystologicznym o kenozie Jezusa (Flp 2,6–11). Biblijne posłuszeństwo to słuchanie (ἀκούω, ὑπακούω), które zostaje przyjęte i obrócone w czyn. Dobrowolne pełnienie woli Bożej to najdoskonalszy akt posłuszeństwa w Nowym Testamencie, przez uczniów Jezusa zamienione na pójście za Jezusem, ze spełnieniem podanych przez Niego warunków naśladowania Go. Z tego ἀκολουθεῖν wyrasta także ubóstwo, ale nie jako rada, lecz jako zbawcza oferta, a poniekąd jako nakaz

Jezusa „pójdź za Mną” Najlepiej ilustruje problem ubóstwa przykład bogatego młodzieńca, przez ojców duchownych, kaznodziejów, mistrzów życia wewnętrznego itp. niestety niesłusznie wykorzystany dla tzw. rady ubóstwa. Trzeba w tym wypadku oprzeć się na tekście Marka, który prezentuje autentyczne słowa Jezusa, czyli *ipsissima verba Domini*.

Słowa młodzieńca brzmią: „Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?” Pytanie dotyczy zbawienia. Dowiadujemy się z rozmowy młodzieńca z Jezusem, że spełnił wszystkie warunki osiągnięcia zbawienia — zachowuje wszystkie przykazania. Jezus umiłował tego młodzieńca. Powiedzielibyśmy — wzorowy katolik. Od tego młodzieńca Jezus jednak wymagał jeszcze czegoś więcej. „Jednego ci brakuje. Idź sprzedaj wszystko co masz i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną” (Mk 10,17–22).

Jezus nie radzi młodzieńcowi, nie poleca mu, nie zachęca go: Może chcesz prowadzić doskonalszy tryb życia, może chciałbyś zostać zakonnikiem, franciszkaninem, który ślubuje dobrowolne ubóstwo. Nic podobnego. Tak jak swoich uczniów wołał do „pójścia za Nim”, do porzucenia wszystkiego z czym byli dotychczas związani, z domem, rodziną, zawodem, stanowiskiem. Więcej, zabronił im o tym w przyszłości myśleć: „kto weźmie do ręki pług, a wstecz się ogląda [...]” Tak też wołał bogatego młodzieńca, by poszedł za Nim i stał się Jego uczniem. Zostawmy na uboczu kwestię może już akademicką, czy bogaty młodzieniec, który w końcu posmutniał i nie mógł zdobyć się na radykalny posłuch pójścia za Jezusem miał szanse zbawcze, czy nie. Ważna jest jednak inna sprawa związana z ofertą powołania. Wydaje się, że gdy Jezus kogoś powołał lub powołuje, to liczy się z przyjęciem Jego oferty — z posłuchem.

W tekście paralelnym w Mt 19,16–22 słowa Jezusa brzmią nieco inaczej: „Jeśli chcesz być doskonały, idź sprzedaj, co posiadasz i rozdaj ubogim” Tekst Mateusza jest profilowany. Tekst paralelny w Łk 18,18–23 kopiuje bowiem Mk, czyli autentyczne słowa Jezusa. Owszem są one radykalne, bezkompromisowe, ale właśnie to cechuje *ipsissima verba Domini*. Nadto grecki termin τέλειος, który tłumaczymy przez doskonały, oznacza w pierwszym rzędzie osiągnięcie celu. Patrząc w ten sposób na tekst Mt, właściwie nie różni się od Markowego. Można zatem tekst Mt tak przetłumaczyć: „Jeśli jednak chcesz osiągnąć ostateczny cel, idź i sprzedaj wszystko” Tłumacząc tę perykopę o bogatym młodzieńcu w wersji Mt w ten sposób, bardziej zrozumiałe stają się także słowa Jezusa zachowane tylko w Mt, stanowiące nakaz dla wszystkich chrześcijan: „Bądźcie doskonałymi jako i Ojciec wasz

w niebiesiech jest doskonały” — osiągnajcie ostateczny cel, najwyższy, zbliżający was do Boga, który posiada pełnię doskonałości, tj. świętości.

Kończąc wstępne rozważania o „radach ewangelicznych”, doszliśmy do stwierdzenia, że raczej nie należałoby mówić o radach — jeśli chodzi o posłuszeństwo i ubóstwo. Jak przedstawia się czystość?

b) Pojęcie czystości

Zacznijmy może znów od wyjaśnienia pojęć. Otóż polski wyraz czystość jest wieloaspektowy. Biblijna czystość ma na uwadze tzw. czystość rytualną i moralną. Czystość rytualna — inaczej kultowa — była w Starym Testamencie ściśle określona przez szczegółowe przepisy. Nieczystym w tym znaczeniu czyniły człowieka niektóre choroby (np. trąd), stosunek małżeński, poród, menstruacja, dotknięcie zmarłego. Nieczyste były również osoby pozostające pod wpływem demonów (Kpł 11 – 15). Stary Testament zna także czystość moralną i ją postuluje. Jest to zespół przeróżnych cech, czyniących człowieka świętym i doskonałym, czy sprawiedliwym. Wytyczną dla tego rodzaju czystości moralnej jest przestrzeganie Prawa, stające się równocześnie największą mądrością. Wszystkie te pozytywne cechy człowieka stoją w cieniu świętości Boga, o którym się nie mówi, że jest czysty, tylko święty. A więc czystość biblijna nie jest pojęciem monopolowym dla naszej przysłowiowej czystości, czy niewinności w aspekcie seksualnym. Stary Testament natomiast odróżnia między żonatym i nieżonatym i piętnuje wszelkie grzechy godzące w Prawo, które określa przewinienia żonatych i wolnych.

Jak wiadomo Jezus Chrystus zaprezentował inny pogląd na rytualną czystość, określając równocześnie, co czyni człowieka nieczystym w sensie moralnym. Przy tym Jezusowi nie chodzi tylko o czystość seksualną: „Nic nie wchodzi z zewnątrz w człowieka, co mogłoby uczynić go nieczystym, lecz co wychodzi z człowieka, to czyni człowieka nieczystym [...]. Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota. Całe to zło z wnętrza pochodzi i czyni człowieka nieczystym” (Mk 7,14–23; por. Mt 15,10–20). Czysty w opinii Jezusa jest tedy prawy człowiek. Niektóre języki nowożytnie odróżniają czystość o znaczeniu ogólniejszym i czystość w znaczeniu niewinności seksualnej, np. język niemiecki *rein* i *keusch*, język angielski *clean* i *chaste*. W każdym razie Je-

zus mówił o prawdziwej czystości (*Reinheit, purity*) w kontekście czystości rytualnej.

Kolej na dalsze pytanie. Nasz ślub czystości obejmuje zarówno bezżenność, jak i czystość seksualną w tym stanie. Gdy Pismo święte mówi o bezżenności, to postuluje równocześnie stan czystości w sensie dziewiczości, gdyż akty seksualne w stanie bezżenności są wyraźnie piętnowane i zakazane.

c) Określenia stanu dziewiczego

Stary Testament właściwie posiada tylko jeden termin na określenie panny, dziewicy i niezamężnej, mianowicie בְּתוּלָה, którego odpowiednikiem w języku greckim jest παρθένος. Drugie określenie to עַלְמָה. Występuje ono w Starym Testamencie tylko 10 razy (Rdz 24,43; Wj 2,8; Iz 7,14; Pnp 1,3; 6,8; Ps 46,1; 68,26; Prz 30,19; 1 Krl 15,20). Słowo to jest wieloznaczne. W Rdz 24,43; Wj 2,8; Ps 68,26 oznacza pannę dojrzałą do zawarcia związku małżeńskiego, w Pnp 1,3; 6,8 narzeczoną, a w Prz 30,19 prawdopodobnie (młodą) kobietę zamężną. W Ps 46,1; 1 Krl 15,20 chyba chodzi o dziewczęta, które śpiewały lub (i) grały na instrumentach muzycznych podczas ceremonii liturgicznych lub w czasie procesji. W języku ugaryckim terminem paralelnym do starotestamentalnego עַלְמָה jest *girut*, który również ma kilka znaczeń. Patrząc zaś na źródłosłów עַלְמָה, którego zasadniczą treścią jest młodość i dojrzałość, עַלְמָה w każdym wypadku podkreśla ten zasadniczy aspekt. Może więc chodzić o młodą, dojrzałą dziewczynę lub o młodą żonatkę. Aspekt dziewictwa nie wynika więc z samego terminu עַלְמָה, ani nie leży w jego pierwszym i zasadniczym zamierzeniu treściowym. Młodą dziewczynę przed okresem dojrzałości Stary Testament nazywa נַעֲרָה, a kobietę w ogóle często אִשָּׁה.

d) Maryja-Dziewica

Poświęciliśmy więcej uwagi rzeczownikowi הַעֲלָמָה, gdyż występuje on w proroctwie Proto-Izajasza (Iz 7,14): „Oto Panna (הַעֲלָמָה) pocznie i porodzi Syna i nazwie Go imieniem Emmanuel” Dla naszych dociekań nie jest ważne zbadanie literackiego znaczenia tego prorocтва, ale kogo ono dotyczy bezpośrednio w perspektywie historycznej. Wiadomo, że Mt 1 – 2, a także Łk 1 – 2 w historii dzieciństwa odnoszą je do dziewiczego poczęcia

przez Maryję Jezusa, Mesjasza, Jej Syna. Mateusz i Łukasz mogli wzorować się na LXX, która w większości kodeksów עַלְמָה oddaje przez παρθένος . W kilku kodeksach widnieje rzeczownik νεανίς — młoda kobieta (mężatka), właściwy grecki odpowiednik hebrajskiego עַלְמָה . Na kodeksy LXX tłumaczące παρθένος mogła wpłynąć myśl zawarta w עַלְמָה , że chodzi o pannę czy mężatkę, która jeszcze nie rodziła. A taką przed poczęciem i zaślubinami powinna być dziewica i na ogół nią była. Z racji na rozbieżności w kodeksach raczej trzeba być ostrożnym z tezą, że LXX była natchniona. Inna sprawa, że Mateusz i Łukasz po spełnieniu się proroctwa, obierają bardzo obiegowy przekład LXX i jednoznacznie określają je jako proroctwo o dziewiczym poczęciu i zrodzeniu Jezusa Chrystusa.

e) Maryja-Dziewica a nasz ślub czystości

Czy można dziewicze poczęcie Maryi wykorzystać dla lepszego rozumienia ślubu czystości. Uczyniły to już przed nami apokryfy Nowego Testamentu, tzw. apokryficzne Ewangelie dzieciństwa. Warto się jednak zastanowić, co Mateusz i Łukasz, autorzy natchnieni, chcieli podkreślić. Nie zwracają oni uwagi na czystość Maryi, taką po prostu przyjmują i suponują. W centrum ich zainteresowania jest spełnienie się zbawczej woli Boga, zapowiedzianej już w Starym Testamencie, że Jezus Zbawiciel, Bóg z nami, Emmanuel jako naturalny Syn Boży nie posiada ziemskiego ojca. Jezus jest pierworodnym — πρωτότοκος , jedynym swego rodzaju człowiekiem, gdyż prawdziwym Bogiem. Aby mogły się spełnić plany Boże i dokonać nasze odkupienie, Bóg zesłał swojego Syna. Dla tego celu zbawczego wybrał dziewicę, ze wszechmiar doskonałą służebnicę Pańską, nazwaną przez anioła zwiastowania: pełna łaski (χεχαριτωμένη). Stając się Matką Chrystusa Maryja ofiaruje swoje życie niepodzielnie dla Niego. Ta ofiara znów łączy się z ofiarą, którą Syn składa Ojcu na krzyżu z miłości ku nam. W dziewiczym poczęciu Jezusa jest już obecna w załączku owa wielka miłość, którą objawił Syn Boży i Syn Dziewiczej Matki na krzyżu.

Dziewicze poczęcie nie jest więc sprawą zamkniętą w sobie, nie jest sprawą kończącą się na urodzeniu Syna Bożego. Właśnie tu jest początek nazywany w *Magnificat* „wielkie rzeczy”. Ale ten początek jakkolwiek ukazujący wszechmoc, wielkość i łaskawość Boga, równocześnie zasadza się na „uniżeniu Służebnicy Pańskiej” To jest podstawa, która pociąga za sobą wielkie procesy zbawcze Boga. Maryja wypowiadając „tak”, wyrażając zgodę na

jedną tajemnicę Bożą, zgadza się równocześnie na wszystko, co Bóg z nią i jej Synem zamierzył uczynić. Dziewicze poczęcie Maryi pod tym względem posiada dla zakonników niezwykłą wymowę. Wielkie sprawy Boże domagają się całkowitego oddania się Bogu. Wydaje się, że w tym kierunku idą także dwa zasadnicze teksty o stanie bezzennym i dziewictwie: są to autentyczne słowa Jezusa i wytyczne Apostoła Pawła.

2. Bezzenni dla królestwa niebieskiego (Mt 19,10–12)

Interesujące nas słowa Jezusa tylko w relacji Mt 19,10–12 następują po wywodzie o nierozzerwalności małżeństwa, tylko też w Mt posiadają tzw. klauzulę rozwodową: „Kto oddała swoją żonę — chyba w wypadku nierządu — a bierze inną, popełnia cudzołóstwo. I kto oddaloną bierze za żonę popełnia cudzołóstwo” W paralelnym tekście Mk 10,1–12 brak klauzuli, natomiast absolutny zakaz rozwodu dotyczy *expressis verbis* zarówno męża, jak i żony: „Kto oddała swoją żonę, a bierze inną popełnia cudzołóstwo względem niej. I jeśli żona opuści swego męża, a wyjdzie za innego, popełnia cudzołóstwo” Warto tylko przy tej Markowej wersji słów Jezusa zauważyć, że cudzołóstwo jest tu wyrażeniem prawniczym: „względem niej”, a do tak pojętego cudzołóstwa należy porzucenie żony i „pojmanie innej” Jako cudzołóstwo Jezus zakwalifikował także pożądanie innej kobiety, nie tylko w sensie seksualnym, ale także prawniczym, tj. bezprawne jej posiadanie, godzące w wolę Bożą wyrażoną w Torze.

Porównując tekst Marka z tekstem Mateusza, ostatniemu wcale nie chodzi o złagodzenie kwestii rozwodowej jako takiej, gdyż nie wolno mężczyźnie żonatemu pojąć innej kobiety, nawet gdyby go zdradziła własna żona. Może tylko oddalić własną żonę z racji wykroczenia przeciw sprawiedliwości i prawu instytucjonalnego małżeństwa, gdyż cudzołóstwo zamężnej czy wolnej obwarowane było w Starym Testamencie surowymi sankcjami — od wymierzenia kary ukamienowania aż do porzucenia lub desperackiego rozwiązania Józefa, tj. opuszczenia. Komentarz BH do zwrotu Mt: „z wyjątkiem cudzołóstwa”, jakoby chodziło o nielegalny związek małżeński jest bezsensowny, gdyż Jezus nie myślał o takim związku, powołując się na instytucjonalny zapis Tory: „Na początku stworzenia Bóg stworzył ich jako mężczyznę i kobietę: dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się ze swoją żoną i będą oboje jednym ciałem” (Rdz 1,27; 2,24).

Podczas gdy Mk dołącza do perykopy o nierozzerwalności małżeńskiej fragment „błogosławieństwa dzieci przez Jezusa”, Mt właśnie mówi o dobrowolnym obraniu stanu bezżenności. W jednym i drugim wypadku chodzi jednak o wejście do królestwa Bożego. Teksty te są wprawdzie znane, niemniej warto je zacytować w całości z racji ich ważności i wewnętrznej oraz treściowej spójni: „On im zaś powiedział: Nie wszyscy słowo to pojmują, jedynie ci, którym dano. Są niezdatni do małżeństwa, którzy z łona matki się takimi urodzili. Są niezdolni do małżeństwa, których ludzie takimi uczynili, są także bezżenni, którzy sami tego chcieli — z powodu królestwa niebieskiego. Kto może pojąć niech pojmuje” W tekście greckim w pierwszym zdaniu figuruje rzeczownik, a w dwóch następnych czasownik $\epsilon\upsilon\nu\omicron\upsilon\chi\iota\zeta\omega$, raz w aor. pass. — $\epsilon\upsilon\nu\omicron\upsilon\chi\iota\theta\eta\sigma\alpha\nu$, drugi raz w aor. act. $\epsilon\upsilon\nu\omicron\upsilon\chi\iota\sigma\alpha\nu$ (czynić kogoś eunuchem; kastrować, trzebić). W kontekście poprzedzającym wywodu Jezusa o eunuchach chodzi o sprawę nierozzerwalności małżeńskiej. Dla Żyda jednożeństwo nie było łatwe, co wynika z konkluzji uczniów: „Jeżeli sprawa mężczyzny z żoną tak się przedstawia (czyli nie można się rozwodzić ani ponownie żenić) lepiej się nie żenić” Taka jest alternatywa uczniów: albo możliwość rozwodu — albo stan bezżenny.

Z tej alternatywy możemy wyprowadzić wniosek, że Jezusowi w w. 11–12 chodzi w sumie o stan bezżenny — o nie wstąpienie w związek małżeński. Stąd to tłumaczenie, że Jezus we wszystkich trzech wypadkach myślał o kastracji, nie jest logiczne.

Ważne dla naszego tekstu jest to, że stan bezżenny nie tylko wymaga niezwykłego wyrzeczenia (przykład trudności stawianych przez uczniów), lecz także specjalnego powołania. Bezżenność jest tajemnicą, którą nie wszyscy mogą zrozumieć. Znaczy to również, że bezżenność nie jest przeznaczona dla wszystkich. O specjalnym powołaniu przez Boga do obrania dobrowolnego stanu bezżenności świadczy ponadto zwrot „którym dano” ($\delta\acute{\epsilon}\delta\omicron\tau\alpha\iota$); strona bierna, tzw. *pass. divinum*, świadczy o szczególnym działaniu Bożym, o powołaniowej łasce Bożej. Końcowe słowa: „Kto może pojąć niech pojmuje” są w pierwszym rzędzie skierowane do uczniów. Niech oni sami ocenią niezwykłą wartość tej ostatniej dobrowolnej formy wstrzemięźliwości z powodu królestwa Bożego. Jezus innej motywacji nie podaje. Zresztą nie ma potrzeby, gdyż uczniom dostatecznie za swego życia wyjaśnił, czym jest królestwo Boże. Końcowy mandat Jezusa zmartwychwstałego zawarty w Mt 28,19 brzmi: „Czyńcie wszystkich uczniami” — $\mu\alpha\theta\eta\tau\epsilon\upsilon\sigma\alpha\tau\epsilon\ \pi\acute{\alpha}\nu\tau\alpha$. A więc słowa Jezusa odnoszą się także do nas, do Kościoła dzisiaj. Kościół bowiem ma za zadanie realizować królestwo Boże, ową rzeczywistość

zbawczą, która wraz z pełnią czasu przyszła z Jezusem i którą On urzeczywistniał słowem i czynem. A to znaczy: głosić Dobrą Nowinę i usuwać wszelkie zło w sobie, w innych, w świecie, wszędzie, aby Bóg był wszystkim we wszystkim.

Wracając do całej perykopy o nierozzerwalności małżeńskiej i bezżenności (19,2–12), uderza jeszcze jedna sprawa — Mateusz celowo zestawiał jedno i drugie pouczenie. W pierwszym przypadku Jezus przywraca rangę woli Bożej sferze przyrodzonej, jaką stanowi monogamiczne małżeństwo, w drugim wypadku sam tworzy podwaliny nowej rzeczywistości o randze nadprzyrodzonej jaką stanowi dobrowolna bezżenność dla królestwa Bożego. Stąd też staje się zrozumiałe, że Jezus — który głosił i realizował królestwo Boże, ono po prostu przyszło z Nim i było w Nim — obrał stan bezżenny. Z Jezusem nastąpiły czasy eschatologiczne, pełnia czasu, coś zupełnie nowego, nowe stworzenie, nowe przymierze w Jego krwi. Nie dziwny się, że prefiguracje w Starym Przymierzu są w tej esencjonalnej dziedzinie nikłe i niezauważalne. Dotyczy to zarówno dziewictwa kobiet, jak i bezżenności mężczyzn. W judaizmie na pierwszym planie stało małżeństwo, było poniekąd nawet nakazane z racji wskrzeszenia potomstwa. Według Pwt 23,2 eunuchów nie wolno było przyjmować do społeczności gminy. Wyjątki są nieliczne. Prawdopodobnie prorocy Eliasz i Elizeusz byli nieżonaci. Postać Eliasza miała jednak niezwykle przebitcie mesjańskie. Przecież Jana Chrzciciela — także nieżonatego, prekursora Jezusa, Mesjasza uważano za sobowtóra Eliasza (*Elias redivivus*). Jeszcze trzeba wspomnieć o Jeremiaszu (proroku narodów), któremu Bóg zakazał mieć żonę, synów i córki, co miało być upominającym znakiem dla bezbożnych i swawolnych rodaków (Jr 16,1n): „Nie weźmiesz sobie żony i nie będziesz miał na tym miejscu ani synów, ani córek” Formuła „nie będziesz” wprowadza w Starym Testamencie Prawo Boże i jest podstawą tzw. prawa apodyktycznego, gdzie nie chodzi o „rady”, lecz o „rozkazy” w większości wypadków absołutne.

Co dla ślubu czystości wynikałoby z tekstu Mt 19,10–12? Otóż okazuje się, że Jezus zostawia stan bezżenności do wyboru. Trudno więc powiedzieć, że radzi przyjąć taki stan lub nie. Rada zawsze faworyzuje jedną stronę. W tym wypadku nie widać czegoś takiego. Jest natomiast podana niezwykle silna motywacja. Jest nadto mocno postawiona kwestia powołania. Wydaje się tedy, jeśli ktoś jest powołany przez Boga do stanu bezżenstwa z powodu królestwa Bożego, najwyższej rzeczywistości zbawczej, powinien tę drogę obrać.

Wstąpienie na drogę dobrowolnej czystości i beżzenności domaga się równocześnie spełnienia wszystkich postulatów związanych z realizacją królestwa Bożego, które obecnie dokonuje się w Kościele. Znaczy to równocześnie, że śluby zakonne, a szczególnie ślub czystości wiąże zakony bardzo ściśle z Kościołem, stając się znakową egzystencją dla przyszłego królestwa Bożego w wieczności, gdzie nie będzie już instytucji małżeństwa (Mt 22,30).

Skoro w Kościele kapłani z zadania i urzędu, ale także z miłości płynących poświęceń i obowiązków, w sposób szczególny są powołani do realizacji królestwa Bożego na ziemi, charyzmat beżzenności i czystości jest dla nich wielkim darem Bożym i nadaje ich życiu i powołaniu nadprzyrodzone znaczenie i sens.

3. Dziewictwo „dla Pana”

Należałoby obecnie omówić tekst Pawłowy w 1 Kor 7,25–40: „Nie mam zaś nakazu Pańskiego co do dziewic, lecz daję radę jako ten, który — wskutek doznanego od Pana miłosierdzia — godzien jest, aby mu uwierzono. Uważam, iż przy obecnych utrapieniach dobrze jest tak trwać, dobrze dla człowieka tak żyć. Jeśli jesteś związany z żoną, nie próbuj odłączyć się od niej! Jeśli jesteś wolny, nie szukaj żony. Jeśli jednak się ożenisz, nie popełnisz grzechu. Podobnie się ma z dziewicą, jeśli wyjdzie za mąż, nie popełni grzechu. Tacy jednak cierpieć będą udręki w ciele, a ja chciałbym ich wam zaoszczędzić. Powiadam wam bracia: czas jest krótki. Trzeba więc, aby ci, co mają żony, żyli tak, jakby byli niezonaci, a ci, co płaczą, tak jakby nie płakali, ci, co się radują, tak jakby się nie radowali; ci, co używają tego świata, tak jakby go nie używali. Przemija bowiem postać tego świata. Chciałbym, żebyście byli wolni od utrapień. Człowiek beżzeny troszczy się o sprawy Pana, o to jakby się przypodobać Panu. Ten zaś, kto wstąpił w związek małżeński, zabiega o sprawy świata, o to, jakby się przypodobać żonie. I doznaje rozterki. Podobnie i kobieta: niezamężna i dziewica troszczy się o sprawy Pana, o to by była święta i ciałem, i duchem. Ta zaś, która wyszła za mąż, zabiega o sprawy świata, o to, jak by się przypodobać mężowi [...]. Tak więc dobrze czyni, kto poślubia swoją dziewicę, a jeszcze lepiej ten, kto jej nie poślubi”

Wydaje się, że przy interpretacji tego tekstu, trzeba przynajmniej dwie sprawy mieć na uwadze. Pierwsza dotyczy postawy Pawła, który w tym tek-

ście bezspornie daje pierwszeństwo dziewictwu. Jako Żyd nie mógł takiego myślenia wynieść ze swojego środowiska żydowskiego, czy inaczej mówiąc z przekonań Starego Testamentu. Czy wobec tego nawiązuje do tradycji Jezusowej, ściślej mówiąc do słów o bezżenności dla królestwa Bożego? Raczej nie. Inaczej bowiem nie przyznałby się do tego, że co do dziewic nie ma nakazu Pana. Z pomocą w rozwiązaniu tej kwestii przychodzi jednak zdanie: „Czas jest krótki” oraz „przemija postać tego świata” Błędna jest interpretacja podana przez BT jakoby chodziło o krótkość życia ludzkiego, gdyż czyni ono niezrozumiałe drugie zdanie. Paweł podobnie jak pierwotne chrześcijaństwo żyje rychłą paruzją, oczekiwaniem Pana. Dlatego warto już teraz całkowicie oddać się w służbę Chrystusa Pana, który także oddał się całkowicie Bogu i bliźniemu. Pawłowe „z powodu Pana” ma zatem podwójne znaczenie: 1) trzeba poświęcić swoje życie całkowicie Chrystusowi — z miłości ku Niemu i bliźniemu; 2) po to, aby móc Jemu w obecnym świecie lepiej służyć, gdyż nie trzeba się już troszczyć o sprawy konieczne, czy pożyteczne, wynikające ze stanu małżeńskiego. Paweł w tym wypadku siebie podaje jako przykład (1 Kor 7,8). Dziewictwo w takim ujęciu posiada wymiar eschatologiczny, gdyż sięga stanu niebiańskiego. W przyszłym eonie nie będzie już związków małżeńskich. Równocześnie dziewictwo w ujęciu Pawłowym nie zatracą wymiaru ziemskiego, realnego i bardzo konkretnego. Paweł nadaje mu bowiem charakter misyjny. Chrystus stał się posłuszny, ubogi i dziewiczy „ze względu na nas” (*qui propter nos homines et propter nostram salutem descendit de coelis*). Chrystus wydał samego siebie „za nas”, za „nasze grzechy” i zmartwychwstał dla nas, otwierając nam bramy do niebieskiej ojczyzny, jako „pierworodny z umarłych” Również i Paweł obierając stan dziewiczy wprzegnął się w służbę Pana i Kościoła, jako Apostoł Narodów.

Dziewictwo nie jest „sztuką dla sztuki”, lecz posiada wymiar proegzystencjalny: „żyjemy dla Pana, umieramy dla Pana” W dziewictwie dokonuje się zarówno Chrystusowa kenoza, jak i Chrystusowa autogeneza. Kenoza — z racji wychylenia się z normalnego stanu rzeczy, jakim jest dla mężczyzny i kobiety małżeństwo zamierzone przez Stwórcę, a przez Pawła nazywane wyrażeniem na równi z dziewictwem jako „dar Boży” Kenoza także dlatego, że dziewictwo dawniej i dziś jest wyśmiewane, uważane za coś nienormalnego, wręcz chorobliwego. Różnica pomiędzy Starym Testamentem a dzisiejszym ateistycznym światem polega jednak na tym, że Stary Testament cenił małżeństwo, uważał je za święte, a współczesny świat je kompletnie zdesakralizował. Tak jak Jezus Chrystus — „będąc w postaci

Bożej” — „wypiszczył samego siebie” dla zbawienia ludzkości, tak dobrowolne, świadome i celowe obranie dziewictwa dla Chrystusa zyskuje przez Niego równocześnie wymiar zbawczy. Dziewictwo jest także najdoskonalszą formą autogenezy, tej przemiany całkowitej, wewnętrznej i zewnętrznej, usposabiającej człowieka do „pójścia za Jezusem” „Kto nie zaprze się samego siebie”, „kto nie weźmie krzyża swego na siebie”, „kto nie obumrze jak to ziarno”, „kto nie opuści ojca i matki swojej, żony, domu i dzieci”, „kto ogląda się wstecz” — oto słowa Jezusa naświetlające z różnych stron Chrystusową autogenezę, którą w sposób wspomniały św. Paweł poszerzył o jeszcze inne obrazy takie, jak: „porzucenie starego człowieka”, „przywdziewanie nowej szaty”, czy „przemiany ze starego kwasu na nowy”

W kontekście instytucji Bożej, jaką jest małżeństwo, w kontekście przyrównania małżeństwa przez autora Listu do Efezjan, w rozdz. 5, do tajemniczej rzeczywistości umiłowania Kościoła jako oblubienicy przez Chrystusa i zaakcentowania jego sakramentalnego charakteru, stan bezżenny nie jest pełnią, jest w porządku fizycznym brakiem. Brakiem jest także ubóstwo. Bóg jest przebogaty, Bóg potrafi wyjść ze swojej pełnej egzystencji i stać się Stworzycielem — Rodzicem. Maryja jest łaski pełna szczególnie z racji na poczęcie i zrodzenia Syna Bożego. Brakiem jest także posłuszeństwo. Bóg jest absolutnie wolny, nie słucha i nie musi słuchać, „udziela łaski komu chce” (Rz 9,15). Również Syn Boży objawia Ojca „komu chce” (Mt 11,27; Łk 10,22).

Posłuszeństwo, ubóstwo i dziewictwo otrzymują swoją pełnię dopiero i wyłącznie w wymiarze nadprzyrodzonym poprzez Chrystusa i w Nim. Wtedy dopiero mogą się stać rzeczywistością, pełnią, świadectwem dążenia do doskonałości, dokumentacją najsilniejszego dążenia do tego „co jest i w Chrystusie” owego $\phi\rho\rho\upsilon\epsilon\iota\nu\ \acute{\epsilon}\nu\ \chi\rho\iota\sigma\tau\acute{\omega}$, do którego zachęca św. Paweł (Flp 2,5). Chrystus bowiem stał się dla nas ubogi i posłuszny Ojcu aż do śmierci krzyżowej, był dziewiczy i święty, aby swoje Ciało dać nam jako pokarm na żywot wieczny, aby ludzkość uświęcić, aby Kościół, Jego Ciało eklezjalne, mogło być święte i nieskalane.

Podsumowanie

Widząc dziewicze bezżeństwo, jak również ubóstwo i posłuszeństwo w tych wymiarach zbawczych, nie mogą one owocować jako „rady”, „po-

lecenia”, „zachęty”, „przekonywania”, ale jako ochocze przyjęcie miłostnego wołania Jezusa „pójdź za Mną” Nie wolno tedy ograniczać ślubów zakonnych do sfery wertykalnej. Chrystus stał się posłuszny, ubogi, dziewiczy dla nas. Jeśli więc śluby zakonne mają być realizowane po linii bezkompromisowego pójścia za Jezusem, to otrzymują *per se* wyraźne znamię proegzystencjalne. Niemniej jednak w tej „proegzystencji” ślubów zakonnych opartych na „Chrystusie *pro nobis*” zakonnik winien zdążać do „Chrystusa *in se*”, aby z pełni Chrystusowej, wraz z Nim, mógł żyć dla Niego i dla innych, a to ponownie po to, aby Bóg stał się w końcu i dla niego za wzorem Chrystusa wszystkim we wszystkim. Tak to przecież sobie wyobrażał św. Franciszek: *Deus meus et omnia*.

Literatura w wyborze

- J. Eger, *Herz der Kirche? Kritische Betrachtungen zum Ordensleben*, Freiburg i. Br. 1981.
- J. Guillet, *Jezus Chrystus wczoraj i dziś*, Kraków 1982.
- B. Haring, *Orden im Umbruch*, Köln 1970.
- L. Holtz, *Schwestern in der Nachfolge Christi. Ein Werkbuch für das Ordensleben*, Kevelaer 1967.
- Homo meditans*, red. W. Słomka, I: *Medytacja*, Lublin 1984; II: *Kontemplacja i działanie*, Lublin 1984; III: *Asceza — odczłowieczenie czy uczyłowieczenie*, Lublin 1985.
- R. Izard, *Ordensberufung in heutiger Zeit*, Kevelaer 1966.
- Jan Paweł II, *O życiu zakonnym. Przemówienia. Listy Apostolskie. Instrukcje*, Poznań 1984.
- Jan Paweł II, *Redemptoris donum. Adhortacja apostolska Ojca Świętego Jana Pawła II o konsekracji zakonnej w świetle tajemnicy Odkupienia*, w: *Życie Katolickie* 3(1984) nr 5, s. 130–155.
- A. Jankowski, *Ciasna brama i wąska droga. O współczesną odnowę życia zakonnego*, Poznań 1984.
- Kapłani i zakonnicy w literaturze powojennej*, red. J. Król, Warszawa 1973.
- C. Koser, *Unser Leben mit Gott in der Welt von heute*, Werl 1972.
- H. Langkammer, *Biblijne podstawy duchowości chrześcijańskiej*, Wrocław 1987.
- H. Langkammer, *Malżeństwo w świetle Nowego Testamentu*, w: *Etyka Nowego Testamentu*, Wrocław 1995, s. 241–256.
- H. Langkammer, *Spiritualität — Keine Sache für Jedermann?*, Trier 1985.
- H. Langkammer, *Znaczenie kobiety w pierwotnym Kościele*, w: *Nowy Testament o Kościele*, Wrocław 1995, s. 179–186.
- J. Laplace, *Du hast uns gerufen*, Freiburg i. Br. 1966.
- A. Legrand, *The Biblical Doctrine of Virginity*, New York 1963.
- Malżeństwo i rodzina w świetle nauki Kościoła i współczesnej teologii*, red. A. L. Szafrński, Lublin 1985.

- R. Rubinkiewicz, *Małżeństwo i dziewictwo w nauce św. Pawła (1 Kor 7,1-40)*, ZNKUL 23(1980) z. 3, s. 45-50.
- E. Schillebeckx, *La définition typologique du laïc chrétien selon Vatican II*, w: *L'Eglise de Vatican II*, III, Paris 1966, s. 1023-1027.
- J. Sudbrack, *Modelle für ein Leben als Christ*, Würzburg 1970.
- J. Sudbrack, *Prognosen einer kommenden Spiritualität*, Würzburg 1969.
- E. Zawiszewski, *Instytucje biblijne*, Pelplin 1995.
- Zeitgemässe Erneuerung des Ordensstandes*, red. H. F. Aufderbeck (Pastoral Katechetische Hefte 40), Leipzig 1968.